

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 września 2018 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w IV Wydziale Karnym – Odwoławczym

w składzie:

Przewodniczący: SSO Piotr Gerke

Protokolant : apl. radc. M. M.

przy udziale Prokuratora Prok. Rej. Poznań-Stare Miasto w Poznaniu Adriany Szudrowicz

po rozpoznaniu w dniu 24 września 2018 r.

sprawy **F. O. (1)**,

oskarżonego z art. 157§1 k.k.,

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań-Stare Miasto w Poznaniu z dnia 2 marca 2018 r., sygn. akt VIII K 429/17,

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

II. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa.

SSO Piotr Gerke

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 2 marca 2018 r., sygn. akt VIII K 429/17, Sąd Rejonowy Poznań-Stare Miasto w Poznaniu uznając, że oskarżony **F. O. (1)** dopuścił się w dniu 14 marca 2017 r. w P. na terenie marketu budowlanego (...) przy ul. (...) tego, że poprzez uderzenie z prawej pięści w lewe oko K. M., spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci złamania nosa z przemieszczeniem ściany dolnej oczodołu lewego z obecnością schyłkowego sińca w tej okolicy oraz głębokiego otarcia naskórka na prawym kolanie, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni, uniewinnił go od tego czynu, kwalifikowanego z art. 157§1 k.k., uznając, że oskarżony działał w warunkach obrony koniecznej, a także rozstrzygnął w przedmiocie kosztów sądowych, obciążając nimi Skarb Państwa.

Powyższy wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego pisemną **apelacją** zaskarżył **prokurator** zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, a polegający na niewłaściwej, zasadniczo dowolnej, ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i w konsekwencji uznaniu, że oskarżony F. O. (1) swoim zachowaniem dopuszczając się występku z art. 157 § 1 k.k., nie popełnił przestępstwa, gdyż działał w warunkach obrony koniecznej odpierając bezpośredni, bezprawny zamach na dobro chronione prawem, pomimo iż prawidłowo dokonana analiza zgromadzonego materiału dowodowego prowadzi do wniosku przeciwnego, a mianowicie, że oskarżony nie działał w warunkach obrony koniecznej, czy nawet przekroczył granice obrony koniecznej, gdyż nie odpierał bezpośredniego, bezprawnego zamachu na jakiegokolwiek dobro chronione prawem.

Wobec powyższego prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji.

W piśmie procesowym z dnia 14 lipca 2018 r. **pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego K. M.** wsparł apelację prokuratora.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Na wstępie dla „oczyszczenia przedpola” wskazać należy, iż przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie mogła być wyłącznie apelacja wniesiona przez oskarżyciela publicznego. Zgodnie bowiem z art. 433§1 k.p.k. Sąd odwoławczy rozpoznaje sprawę w granicach zaskarżenia oraz zarzutów podniesionych w środку odwoławczym, a w zakresie szerszym – jedynie w wypadkach wskazanych w art. 435, 439§1, 440 i 455 k.p.k. Tym samym nie ma żadnych podstaw, by Sąd II instancji odnosił się osobno do pisma pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego z 14 lipca 2018 r., pomimo iż w piśmie tym zredagowano quasi-zarzuty apelacyjne; pismo to mogłoby wywołać skutki wyłącznie w razie naprowadzenia okoliczności uzasadniających wyjście poza granice apelacji, wskazanych wyżej, jednak jego autor nic takiego nie wskazał. Przypomnieć jedynie trzeba, iż zgodnie z art. 433§2 k.p.k. Sąd odwoławczy jest obowiązany rozważyć wszystkie wnioski i zarzuty wskazane w środку odwoławczym – a więc a contrario nie ma obowiązku rozważenia wniosków czy zarzutów sformułowanych w innych pismach składanych w toku postępowania przez strony.

Jeśli zaś chodzi o podlegającą rozpoznaniu apelację oskarżyciela publicznego, to okazała się ona bezzasadna. Brak było też jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, iż w sprawie występują podlegające uwzględnieniu z urzędu okoliczności z art. 439 k.p.k. i art. 440 k.p.k. – na ich istnienie nie wskazała zresztą żadna ze stron (w szczególności nie uczynił tego autor pisma z 14 lipca 2018 r.).

Po zapoznaniu się z zarzutami apelacji prokuratorskiej Sąd Okręgowy w pełni podziela ustalenia faktyczne i zapatrywania prawne wyrażone przez Sąd Rejonowy. Do wniosku takiego prowadzą następujące rozważania:

Należy zauważyć, iż w sprawie istnieją dwie konkurencyjne wersje zdarzeń: jedna, prezentowana konsekwentnie przez oskarżonego i druga, prezentowana niespójnie przez pokrzywdzonego oraz świadka R. M..

Obie wersje są zgodne jedynie do pewnego momentu. Otóż, bezsporne w sprawie pozostawało, że oskarżony, wykonując nieprawidłowy manewr przed sklepem (...), zatamował ruch samochodowy. Niekwestionowane również jest to, że w wyniku tego nieprawidłowego manewru pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym doszło do nieporozumienia.

W tym miejscu kończy się zbieżność obu wersji. Następnie, w ramach wersji pokrzywdzonego, obie strony wysiadły ze swoich pojazdów. Oskarżony chciał pokazać pokrzywdzonemu, że ma on możliwość przejazdu, jednak nie miał takiej możliwości, albowiem został on popchnięty przez oskarżonego na swój samochód, którego karoseria uległa uszkodzeniu, chwycony za szyję i kopany. Widząc, że nadbiega do niego pasażer pojazdu pokrzywdzonego, oskarżony wystraszył się i chcąc się wyswobodzić, uderzył pokrzywdzonego w twarz, uszkadzając mu oczodół. Następnie oskarżony widząc liczebną przewagę napastników zaczął przed nimi uciekać, oni zaczęli go gonić, jednak w wyniku interwencji ochroniarza Castoramy pościg ten się zakończył. Z kolei z wersji pokrzywdzonego wynika, że chciał on zwrócić uwagę oskarżonego, na co oskarżony wulgarnie go wyzwał i zaproponował wyjaśnienie sprawy na zewnątrz pojazdów. Pokrzywdzony, uznając że takie zachowanie należy „temperować” (k. 99), zaczął wysiadać ze swojego pojazdu i w tym momencie otrzymał cios w twarz, następnie chwilę szamotał się z oskarżonym, a na miejsce przybiegł ochroniarz. Wersję pokrzywdzonego w zasadniczej mierze potwierdził świadek R. M., jednak z tą istotną różnicą, iż nie wskazał on, że pokrzywdzony został wulgarnie zwyzywany.

Porównując obie wersje zdarzeń, stwierdzić należy, iż to wersja oskarżonego jest tu wiarygodna, zaś wersja pokrzywdzonego – w zakresie sprzecznym z wersją oskarżonego – Sąd Rejonowy słusznie odmówił wiary. Po pierwsze, zwrócić należy uwagę na istotną dysproporcję sił pomiędzy oskarżonym, a pokrzywdzonym i jego kolegą. Oskarżony, jak sam przyznał, nie ma doświadczenia w sytuacjach fizycznych starć, nie trenuje również żadnych sztuk walki, a jego warunki fizyczne nie są imponujące (182 cm wzrostu, 80 kg wagi), nie ma również przeszłości kryminalnej, w tym z udziałem przemocy. Jest więc zwyczajnie nieprawdopodobne, że zdecydował się on fizycznie zaatakować

zdrowego mężczyzną w sile wieku, widząc w dodatku, że jest on w towarzystwie innego mężczyzny, który z pewnością będzie się starał udzielić pomocy atakowanemu. Jest to tym bardziej oczywiste, że przecież oskarżony od początku był świadomy, że to w końcu on przez nieprawidłowe manewrowanie w pewnym sensie sprowokował sytuację konfliktową – nedorzeczne byłoby, by jeszcze ją zaostrzał fizycznym atakiem na osobę, której zastawił przejazd.

Wskazać też należy, że przecież pojazd oskarżonego został przyblokowany pojazdem pokrzywdzonego, oskarżony nie mógł więc liczyć, że po zaatakowaniu pokrzywdzonego uda mu się uciec samochodem z miejsca zdarzenia – musiałby bowiem najpierw przestawić pojazd kierowany przez K. M.. Retorycznym jest więc pytanie, co dałby oskarżonemu atak na pokrzywdzonego? Przecież nawet w największych emocjach musiał sobie jednak zdawać sprawę z tego, że bez współpracy K. M. nie zdoła odjechać, a jasnym było, że po ataku o żadnej współpracy mowy nie będzie i cała sytuacja albo zaangażuje Policję (co z pewnością nie było intencją oskarżonego), albo oznaczać będzie konieczność ucieczki oskarżonego z jednoczesnym porzuceniem samochodu (co także z oczywistych względów nie mogło być brane pod uwagę przez F. O.).

Wskazać także należy, że wiarygodne jest, iż w momencie kontaktu fizycznego obu stron znajdowały się one już poza swoimi pojazdami. Nie sposób wytłumaczyć w ramach wersji pokrzywdzonego, jak to się stało, że bezpośrednio po usłyszeniu wulgarnych wyzwisk, gdy oskarżony siedział jeszcze w swoim pojeździe, pokrzywdzony zaczął wysiadać ze swojego pojazdu, a oskarżony już zdążył opuścić używany przez siebie pojazd, dobiec do pokrzywdzonego i zadać mu cios. Pokrzywdzony w żaden sposób nie wskazuje, że po usłyszeniu wulgaryzmów zwlekał on z opuszczeniem pojazdu, co mogłoby dać czas oskarżonemu na opuszczenie jego pojazdu, dobiegnięcie do oskarżonego i zadanie mu ciosu. Należy też wskazać, że w ramach wersji pokrzywdzonego, nie mogłoby dojść do uszkodzenia „owiewki” w pojeździe oskarżonego, tymczasem z materiału dowodowego wynika, że element ten został uszkodzony. Wreszcie, należy również wskazać, iż wersja oskarżonego, że po starciu z pokrzywdzonym był on goniony przez pokrzywdzonego oraz R. M., została potwierdzona przez ochroniarza z Castoramy K. S.. Na taki przebieg zdarzeń nie wskazywali z kolei pokrzywdzony oraz świadek R. M., twierdząc, że to ochroniarz z Castoramy przyszedł na miejsce inkryminowanego czynu. Postawa, w ramach której oskarżony wpierył bezpardonowo atakuje pokrzywdzonego, a więc jest w nim chęć konfrontacji i agresji, a chwilę później ucieka przed pokrzywdzonym, wykazując w ten sposób strach i obawę, jest zupełnie nielogiczna, również więc z tego względu wersja pokrzywdzonego okazała się niewiarygodna.

Należy też mieć na względzie, że jak wskazał świadek K. S., kilka dni po inkryminowanym zdarzeniu do Castoramy przybył ojciec oskarżonego, prosząc o możliwość wywieszenia zdjęć na ogrodzeniu sklepu, celem poszukiwania świadków zdarzenia, na co uzyskał zgodę dyrekcji sklepu. Jest oczywiste, że gdyby to oskarżony zawinił w niniejszej sprawie, to jego ojciec nie szukałby świadków zdarzenia, którzy swoimi zeznaniami mogliby jedynie zaszkodzić oskarżonemu, opisując przebieg zdarzeń.

Dla odrzucenia wersji o rozpoczęciu ataku przez oskarżonego znaczenie ma również ten fragment zeznania pokrzywdzonego, w którym wskazuje on, że chciał wysiąść z samochodu w celu „utemperowania” F. O. (1). Taka motywacja, sprowadzająca się do realizacji nader często niestety spotykanych „wychowawczych” ambicji względem otoczenia, wskazuje na konfrontacyjną postawę pokrzywdzonego i tym bardziej przemawia za wersją oskarżonego, iż „utemperowanie” to miało po prostu polegać na fizycznym zaatakowaniu oskarżonego – jasne bowiem jest, że pokrzywdzonemu nie chodziło jedynie o dalszy ciąg wyzwisk czy dyskusji, gdyż to nie wymagało przecież opuszczania pojazdów ani przez oskarżonego, ani przez pokrzywdzonego. Pokrzywdzony, pomimo licznej przewagi, przecenił jednak swoje możliwości i otrzymał cios od broniącego się oskarżonego, efektem czego były zaistniałe u niego obrażenia.

Należy wskazać, że prokurator w niniejszej apelacji wskazywał na możliwość przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego na okoliczność, czy zadawanie ciosów oskarżonemu przez pokrzywdzonego było możliwe przy ułożeniu ciała w taki sposób, jak wynika to z wyjaśnień oskarżonego. Wskazać jednak należy, że prokurator na ww. okoliczność nie złożył w postępowaniu, ani w apelacji żadnego wniosku dowodowego, który zresztą z uwagi na treść art. 427§3 k.p.k. trzeba by uznać za niedopuszczalny. Nie jest zaś rolą Sądu Odwoławczego wyręczanie oskarżyciela w poszukiwaniu dowodów na niekorzyść oskarżonego, z uwagi na rozkład ciężaru dowodów i konieczność zachowania bezstronności.

Tym niemniej wskazać należy, iż w opisie zwania między pokrzywdzonym a oskarżonym nie sposób dostrzec niczego, co poddawałoby w wątpliwość fizyczną możliwość wyprowadzenia przez F. O. uderzeń obronnych w sposób przez niego opisany, tak więc brak jest jakichkolwiek podstaw, by okoliczność tę weryfikować jeszcze poprzez zasięgnięcie wiadomości specjalnych.

Wszystkie powyższe uwagi nakazują uznać za trafne stanowisko Sądu Rejonowego, iż to wersja oskarżonego odpowiada rzeczywistemu przebiegowi zdarzeń, a w wersji tej mamy do czynienia z kontratypem obrony koniecznej. Niewątpliwie oskarżony bronił się przed bezprawnym i bezpośrednim fizycznym zamachem na dobro prawne. Bezprawność zamachu ze strony pokrzywdzonego polegała na tym, że nie był on uprawniony do tego, aby w jakikolwiek sposób wchodzić w kontakt fizyczny z oskarżonym, czy wręcz dążyć do wyrządzenia mu fizycznej szkody, nawet jeśli uważał, że został on przez oskarżonego znieważony słownie. Bezpośredniość tego zamachu polegała na tym, że wkroczył on w fazę realizacji, gdyż pokrzywdzony popchnął oskarżonego, chwycił go za szyję i kopał. Działanie oskarżonego było z kolei proporcjonalne do intensywności zamachu, mianowicie jednokrotnie uderzył on pokrzywdzonego i widząc, że ten rozluźnił chwyt, nie kontynuował już uderzania pokrzywdzonego, czy jakichkolwiek innych działań przeciw niemu skierowanych, lecz zaczął uciekać (przy czym podkreślić trzeba, iż osoba atakowana nie ma w ogóle takiego obowiązku).

Wobec powyższego Sąd Okręgowy rozstrzygnął jak w pkt I wyroku, **utrzymując w mocy zaskarżone orzeczenie.**

O **kosztach procesu za postępowanie odwoławcze** Sąd Okręgowy rozstrzygnął jak w pkt II wyroku, na podstawie art. 636§1 k.p.k. in fine.

SSO Piotr Gerke